

KS. TADEUSZ WALACHOWICZ

ORZEKANIE DOMNIEMANEJ ŚMIERCI WSPÓŁMAŁŻONKA W PRAKTYCE SĄDOWEJ DIECEZJI POZNAŃSKIEJ NA POCZĄTKU XIX W.

Początek XIX w. był dla Europy, a zwłaszcza dla ziem polskich, okresem wielu wojen. W bataliach napoleońskich ginęły tysiące żołnierzy, a nieraz szybkie przegrucania wojsk nie pozwalały nawet stwierdzić w sposób pewny zgonu poszczególnych osób. W tych ostatnich wypadkach bardzo aktualne stało się udzielanie zezwoleń na zawarcie nowego związku małżeńskiego w związku z domniemaną śmiercią współmałżonka.

W interesującym nas okresie do r. 1815 tego rodzaju sprawy stanowiły większość prowadzonych spraw małżeńskich. Tylko w czasach Księstwa Warszawskiego źródła odnotowały w diecezji poznańskiej ponad 100 takich wypadków¹

Na wstępie wypada nadto zaznaczyć, że chociaż dopiero od wydania instrukcji *Matrimonii vinculo* przez Kongregację Św. Oficjum z 13 V 1868 r. mówić można o swego rodzaju instytucji prawnej (*quasi institutum*) domniemanej śmierci, to jednak, jak zobaczymy, procedura kościelna z konieczności musiała już wcześniej poświęcać tym zagadnieniom sporo uwagi²

1. DOMNIEMANIE

Zasadą naczelną postępowania kościelnego w sprawach małżeńskich było zawsze uznawanie nierozzerwalności związku sakramentalnego dopełnionego tak długo, jak żyją oboje małżonkowie. O ile w wypadkach zwyczajnych stwierdzenie

¹ Cytowane w dalszym ciągu artykułu źródła: AC — *Acta Causarum Consistorii Posnaniensis, Exp. Cc.* — *Expeditiones Cancellariae*, KA — *Konsystorz Arcybiskupi*, przechowywane są w zbiorach Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu.

² „Acta Sanctae Sedis” 6:1868 s. 436; „Acta Apostolicae Sedis” 2:1910 s. 199. Zob. także: S. Biskupski. *Uznanie śmierci zaginionego małżonka*. „Ateneum Kapłańskie” 37:1936 s. 55-60; K. Konieczny. *Strona formalna postępowania o stwierdzenie zgonu w prawie kanonicznym*. „Ateneum Kapłańskie” 51:1949 s. 68-94; W. Szafranski. *Domniemana śmierć w praktyce duszpasterskiej*. „Ateneum Kapłańskie” 56:1958 s. 305-317; J. Zaręba. *Procedura w sprawach dochodzenia i uznania za zmarłego*. „Homo Dei” 29:1960 s. 302-310; T. Pawluk. *Kanoniczny proces małżeński*. Warszawa 1973. s. 253-257.

śmierci człowieka nie nastęczało trudności, o tyle w warunkach nadzwyczajnych, jakie stwarzały wojny czy długotrwałe oddalenie się jednej ze stron bez dawania oznak życia, łączyło się z wieloma wątpliwościami. Tutaj już nie bezpośredni ogląd zmarłego wymagał uznania śmierci, lecz do wniosku tego prowadziły zaistniałe poszlaki.

Posługiwano się więc w tej dziedzinie domniemaniem, przez które rozumiano tradycyjnie wniosek o rzeczy wątpliwej, płynący z pewnych faktów, a oparty na zasadzie, że w danych okolicznościach rzecz taka zwykła się zdarzać³. Okoliczności te to poszlaki, wskazówki — *indicia*. Domniemanie miało tak długo swą wartość, jak długo nie udowodniono rzeczy przeciwnej.

W niektórych wypadkach samo prawo tworzyło domniemanie (*praesumptio iuris*), bądź też uznanie domniemania zostawiało roztropnemu osądowi sędziego (*praesumptio hominis*). Ten ostatni wypadek zachodził wtedy, gdy sędzia na podstawie udowodnionych okoliczności wyprowadzał logiczny wniosek o prawdziwości faktu, o który w procesie chodziło. *Praesumptio iuris*, jeśli mogła być obalona udowodnieniem prawdziwości rzeczy przeciwnej, stanowiła domniemanie prawne zwykle (*praesumptio iuris simpliciter*); jeśli natomiast nie można było jej wprost atakować, a najwyżej tylko jej podstawę, fundament, z którego płynęła — była domniemaniem *iuris et de iure*.

W wypadkach domniemanej śmierci współmałżonka chodziło oczywiście tylko o domniemanie, określane jako *praesumptio hominis*. Odnosiło się ono jedynie do śmierci strony i sądownie orzeczone zmierzało do określenia trwania lub ustania związku małżeńskiego i co za tym idzie, zawierało w sobie możliwość zawarcia nowego małżeństwa⁴.

Taka presumpcja w prawodawstwie kościelnym powierzana była roztropnemu uznaniu sędziego, którym był ordynariusz miejscowy, jego oficjał lub delegat jednego z nich. On bowiem w konkretnej sytuacji miał zbadać zachodzące przesłanki i orzec, czy na ich podstawie można z moralną pewnością mówić o zaistniałej śmierci⁵.

2. POSTANOWIENIA BULLI LEONA X SACROSANCTAE UNIVERSALIS ECCLESIAE

W aktach sądu biskupiego diecezji poznańskiej z okresu Księstwa Warszawskiego ilekroć wydawano pozwolenie na zawarcie nowego małżeństwa, oparte na domniemanej śmierci współmałżonka, powoływano się na ustawy Soboru Trydencckiego, żądającego udowodnienia śmierci, by nie ucierpiała czasem jedność i nie-

³ CIC w kan. 1825 § 1 taką podaje definicję domniemania: „*Praesumptio est rei incertae probabilis coniectura*”.

⁴ I. Casoria. *De processu canonico „praesumptae mortis”*. Romae 1965 s. 12.

⁵ Tamże s. 13.

rozerwalność małżeństwa, oraz z reguły na postanowienia bulli papieża Leona X. Ten ostatni dokument był dla naszych terenów bardzo ważny — opierała się na nim cała praktyka sądownicza w tej materii⁶

Wspomnianą bullę wydał papież Leon X 15 VIII 1515 r. Rozpoczynała się od słów: „Sacrosanctae Universalis Ecclesiae”⁷ Na wstępie zaznaczał papież, że postanowienia te wydaje na prośbę Jana Łaskiego, abpa gnieźnieńskiego, przedłożoną mu za pośrednictwem króla Polski Zygmunta, jak również i w jego własnym imieniu. Dotyczyły one życia kościelnego na terenach, gdzie była wielka liczba chrześcijan, nie utrzymujących łączności ze Stolicą Apostolską, jak również częste były najazdy niewiernych — Scytów i Turków. Bulla wymieniała te okęgi — in Poloniae, Ungariae et Bohemiae Regnis⁸ — chcąc przyjść z pomocą mieszkającym tam katolikom i stanowiła dla nich osobne prawidła.

W naszej materii przynosiła bulla ważne zasady odnośnie do zawierania nowych małżeństw. Papież pisał: „[...] Quodque Ordinarii, vel eorum Vicarii, constituto eis per famam publicam, vel legitimas coniecturas, seu aliter facta sufficienti diligentia, quod capti ab infidelibus sint mortui, aut quod de eorum vita certitudo aliqua haberi non potest, licentiam cum aliis contrahendi infra terminum, arbitrio ipsorum Ordinariorum dari, ac in casu huiusmodi, prolem inde susceptam legitimam decernere, absque tamen praeiudicio prioris, quandocumque redeuntis [...]”⁹

Najwyższy prawodawca pozwalał więc w ten sposób na zawieranie ponownych małżeństw w wypadkach domniemanej śmierci współmałżonka pod warunkiem jednak, że orzeczenia pochodzić będą od ordynariuszy albo ich wikariuszy (generalnych) i wydane będą na podstawie ogólnych wieści (*fama publica*) lub właściwych prawdopodobieństw (*legitimae coniecturae*) czy na drodze innych z wystarczającą pilnością przeprowadzonych dochodzeń. Zezwolenie na nowe małżeństwo otrzymywać mieli ci, których współmałżonek został wzięty do niewoli *ab infidelibus*, a powyższe poszlaki i prawdopodobieństwa bądź wskazywały na jego śmierć, bądź w ogóle o jego życiu nie było można powziąć żadnej wiadomości. Czas nieobecności wystarczający do orzeczenia z moralną pewnością śmierci strony określić mieli sami ordynariusze miejscowi. Mimo udzielonego pozwolenia stało jednak prawo w obronie poprzedniego małżeństwa. Gdyby uznany lub uznana za zmarłą pojawili się, domniemanie zostawało tym samym obalone i strona, która zawarła nowe małżeństwo, zobowiązana była wrócić do właściwego małżonka. Prawodawca określał też, że ordynariusz ma prawo legitymacji dzieci urodzonych z małżeństwa opartego na sądownie stwierdzonej presumpcji¹⁰

⁶ Ciekawe, że cytowany tu Casoria (jw.) zajmujący się historią zagadnienia *praesumptae mortis* nie zna tej bulli zupełnie.

⁷ Tekst bulli zob.: *Constitutiones Synodorum Metropolitanae Ecclesiae Gnesnensis [...] iussu vero et opera [...] Ioannis Wężyk. Lib. 4. [...] Cracoviae [...] MDCXXX s. 317-327.*

⁸ Tamże s. 1318.

⁹ Tamże s. 322.

¹⁰ S. Chodyński, pisząc o udzielanych w XVII w. w diecezji kujawsko-pomorskiej pozwoleniach na

3. PROCEDURA

Sprawy o orzeczenie możliwości zawarcia nowego małżeństwa na podstawie domniemanej śmierci współmałżonka nosiły w praktyce sądowniczej poznańskiej różne nazwy. Najczęściej zwracano się do sądu o „pozwolenie wejścia w nowe związki małżeńskie”¹¹ lub w języku łacińskim proszono o „*facultas convolandi ad alia matrimonia vota*”¹². Spotkać też można nazwę „*processus edictalis*”¹³ na określenie tego rodzaju postępowania sądowego i stąd prośby o wszczęcie procesu edyktalnego. Rzadziej pojawiało się określenie rodzaju sprawy — „*ex capite malitiosae desertionis*”¹⁴

Pierwszym krokiem była prośba zainteresowanej osoby skierowana do sądu biskupiego. Zawierać ona musiała, podobnie jak skarga procesowa, dane personalne — imiona i nazwiska małżonków, adres, ostatniego wspólnego i obecnego zamieszkania petenta¹⁵. Konieczna była zawsze metryka ślubu¹⁶. Wymagano też zaświadczenia od miejscowych władz¹⁷ albo od proboszcza¹⁸ o opuszczeniu przez męża czy żonę. Podawać ono musiało w latach czas opuszczenia i czy czyniono poszukiwania zaginionego — w tym zakresie potwierdzało ono oświadczenie poszkodowanego zawarte w prośbie.

Bardzo często zaraz w pierwszym piśmie do sądu strona oświadczała, że gotowa jest złożyć przysięgę, że od tego czasu nie utrzymywała żadnych kontaktów z mężem; owszem, że mimo najpilniejszych poszukiwań odnaleźć go nie mogła. Przysięgę tę nazywano *juramentum diligentiae*¹⁹, *ignorantiae*²⁰, *de non notitia*²¹. Strona składała przysięgę bądź w siedzibie sądu²², bądź na życzenie, umotywowane

nowe małżeństwo w wypadkach długiej nieobecności męża zaznacza, że postanowienia te zapadły zapewne na mocy pozwolenia papieża Leona X z r. 1515. Wspomina również o powstałej w Rzymie wątpliwości co do autentyczności tej bulli, bronionej wytrwale przez króla i biskupów polskich. Uważano zresztą w Rzymie, że wszystkie szczególne przywileje z lat poprzednich zniósł Sobór Trydencki. Polska nie przyjęła jednak tego tłumaczenia i zarówno w diecezji kujawsko-pomorskiej jeszcze za czasów bpa J. M. Marszewskiego (1856-1867), jak i w poznańskiej, jak zobaczymy, opierano się na wskazaniach tej bulli. Por. S. Chodyński. *Konsystorze w diecezji kujawsko-pomorskiej*. Włocławek 1914 s. 58 n. I. Pelczar (*Prawo małżeńskie katolickie z uwzględnieniem prawa cywilnego, obowiązującego w Austrii, w Prusach i w Królestwie Polskim*. Kraków 1938 s. 94 przyp. 1) stwierdził, że z bulli tej zbyt hojnie korzystano.

¹¹ KA 1440, 2741, 2746, 2747, 2765.

¹² KA 1687, 1943, 2316, 2739; AC 251 k. 158; AC 253 k. 36 n.

¹³ KA 1649, 2255, 2743, 2772.

¹⁴ KA 2383, 2480.

¹⁵ KA 1794, 10807.

¹⁶ KA 1549, 1728, 2239, 2480, 2744, 2770.

¹⁷ KA 1909, 1967, 2739, 2772, 2775, 7783; AC 252 k. 455 n. Por. także AC 253 k. 135.

¹⁸ KA 1872, 2316; AC 252 kk. 61, 333 nn., 413, 455 n.

¹⁹ KA 1611, 2088.

²⁰ KA 2741.

²¹ KA 2744.

²² KA 1611, 2741.

dużą odległością i kosztami — przed własnym proboszczem²³ czy nawet innym sądem²⁴ Przytaczała też wszelkie racje, które jej zdaniem mogły skłonić sąd do wydania pozwolenia na zawarcie nowego małżeństwa. Racje te mogły być różne: okazja zawarcia nowego małżeństwa, opłakany stan opuszczonej rodziny, ruina gospodarstwa²⁵

Zwykle dołączano zaraz prośbę o prowadzenie sprawy na prawie ubogich. Ów „darmowy proces”²⁶ można było uzyskać tylko po przedstawieniu zaświadczenia o ubóstwie albo niemożności podejmowania kosztów sądowych, wystawionym przez miejscowego duszpasterza (proboszcza czy nawet wikariusza)²⁷ lub organ władzy świeckiej²⁸, a w wypadku chłopów — poświadczenie dziedzica²⁹

Pismo do sądu pisał sam opuszczony małżonek, bądź też w jego imieniu redagował je ktoś bardziej obeznany z tego rodzaju sprawami, a najczęściej pełnomocnik czy adwokat konsystorski³⁰ Chętnie korzystano z pomocy tych ostatnich, gdyż gwarantowało to poprawne sporządzenie prośby i załatwienie sprawy bez opóźnień. Jeśli chodzi o petentów mieszkających na wsi, pisał ją najczęściej miejscowy pleban, dołączając niekiedy opinię swoją lub właściciela ziemskiego, u którego zainteresowany pracował³¹

Do przyjęcia prośby wymagany był dłuższy okres rozłączenia. Lata rozłąki służyć miały jako wskazówka do budowy domniemania. W odpowiedzi Mariannie Poklękowskiej konsystorz pisał: „iż najprzód lat 7 nie wyszło jak Prawa kościelne chcą mieć od niebytności męża u żony”³² Innym razem odpowiedział: „[...] w takim tylko przypadku może następować wyrok *convolandi ad alia matrimonialia vota*, kiedy po kilku, a przynajmniej sześciu latach dezercji, może być presumpcja o śmierci zbiegłego małżonka; natenczas po wyjściu i publikowaniu prawem przepisanych edyktów zwykły zapadać sądowy wyrok, pozwalający z kim innym małżeństwa”³³ Jeśli inne przesłanki stwarzały solidną podstawę domniemania, wystarczała nawet mniejsza liczba lat³⁴

Po stwierdzeniu, że prośba odpowiada warunkom wymaganym przez prawo, wysyłało oficjum tzw. *litterae edictales*. Były to potrójne (o ile wzywany wcześniej

²³ KA 1569, 2515; AC 252 k. 408, 415.

²⁴ Sąd patrymonialny — KA 2088.

²⁵ „[...] Ponieważ supplikantka nie chcąc gospodarstwa utracić potrzebuje gospodarza, przeto świadkowie mają być na najkrótszy termin zapozwani, żeby okoliczność ta objaśniona być mogła” — KA 1517. Por. też KA 1549, 1728.

²⁶ KA 1687, 1872.

KA 1687, 1872, 2043, 2316. AC 252 k. 334 n.

²⁸ KA 1967, 2239, 2770.

²⁹ KA 1728.

³⁰ KA 2784: Por. AC 251 k. 215 n.; AC 252 k. 455 n.; 461 n. i passim.

³¹ KA 1569, 1943, 2255, 2693, 2740, 2741, 2744; AC 252 k. 408 n.; AC 253 kk. 3, 27.

³² KA 11771.

³³ Exp. Cc. 55 s. 284 n.

³⁴ O pięcioletnim terminie opuszczenia zob.: KA 2515, 2796; AC 251 k. 215 n.

nie stawiał się w sądzie) ogólne pozwy, wzywające zaginionego małżonka do stawienia się w sądzie³⁵ Groziły one równocześnie, że w wypadku nieprzybycia do sądu i niewytłumaczenia swej nieobecności, zostanie udzielone proszącemu pozwolenie na zawarcie nowego małżeństwa³⁶

Sposób podania do publicznej wiadomości faktu poszukiwania danej osoby był ściśle określony. Edykt należało publikować z ambony, w trzy niedziele lub święta kolejno po sobie następujące, wobec wiernych zgromadzonych na mszy św. we wszystkich kościołach parafialnych danego dekanatu. Trzeba tu bowiem nadmienić, że edykty wysyłano z reguły do trzech dekanatów: miejsca urodzenia poszukiwanego, ostatniego wspólnego zamieszkania oraz dekanatu sąsiedniego³⁷ Wobec małych ruchów migracyjnych ludności głośzono zwykle wezwania w dekanacie zamieszkania (który był równocześnie dekanatem urodzenia) oraz w dwóch sąsiednich. Gdyby oczywiście okoliczności jakieś przemawiały, że jeszcze w innym przebywa, to i tam należało skierować edykty.

Po wypełnieniu zgodnie z poleceniem obowiązku ogłoszenia, a nieraz już uprzednio umieszczał rządcą kościoła swój podpis i datę na dowód odbytych poszukiwań. Pismo, zaopatrzone w podpisy kapłanów dekanatu, przysyłał dziekan do Poznania³⁸ Wzywany miał zgłosić się już na pierwszej sesji sądowej, zaraz po dowiedzeniu się, że jest poszukiwany³⁹ — edykt pierwszy pozostawiał jeszcze trzydzieści dni, drugi dwadzieścia, a trzeci tylko piętnaście lub dziesięć dni na

³⁵ „[...] Litteris edicti primi in vim citationis generalis emanati, in vim secundi edicti litteras monitorii simplicis cum termino viginti dierum extradendas esse duximus [...]” — KA 1569 k. 1 v. Zob. też KA 2761; „[...] non viso robore edicti tertii [...]” — KA 1909.

³⁶ „[...] si [...] non comparuerit, nec causam absentiae per se seu quempiam alium dederit, Nos facultatem praefato Joanni ad alia vota convolandi et matrimonium contrahendi concedemus ac id quod iuris et iustitiae fuerit statuemus [...]” — KA 1569 k. 1v. Por. też KA 1543.

³⁷ „[...] ex litteris edictalibus trinis iuxta praxim consuetam ex Cancellaria Officii praesentis prodecanatibus Obornicensi, Rogosnensi et Buccoviensi emanatis in ordine ad publicandum in ecclesiis parochialibus praemissorum decanatum diebus et festis ex ambona coram populo ad Divina audienda congregato contra famatum Ioannem Sobiecki maritum ejusdem [...] si alicubi commoratur, quatenus ad consortem redeat [...]” — AC 253 k. 14. Por. KA 2774.

³⁸ KA 1809, 2738. Ks. W. Ostachiewicz, dziekan czarnkowski, nie otrzymawszy na czas zwrotu pozwu z podpisami proboszczów tak pisał do nich: „[...] Nadmienić tu zmuszony jestem, iż okólnika wraz z listem edyktałnym na dniu 3-cim Miesiąca stycznia r. b. w tym samym interesie w dekanat wysłanego dotąd jeszcze nie mam sobie zwróconego, jako i dowodów publikacji nienadesłanych. Z podziwieniem zastanawiać się trzeba, że niektórzy rządcy kościołów parafialnych tak mało okazują troskliwości o dobro ludzi klasy niższej, o których polepszenie stanu tym więcej starania dołożyć trzeba, im więcej mamy przekonania, że stan ten nie będąc sam z siebie zdolnym czynić wniosków do Wyższej Zwierzchności, najczęściej polega na swych Duchownych, wyglądając od nich wsparcia i pomocy. Nie mogąc tego nieporządku i nieczulości dłużej znosić — wzywam po raz ostatni rządców kościołów parafialnych o akuratniejsze w każdym przedmiocie wysyłających się okólników wychodzenie; tudzież o zwrot dawniej zaległych, w przeciwnym bowiem razie zniewolony będę acz niechętnie podać zażalenie do Prześwietnego Konsystorza Generalnego Poznańskiego” W odpowiedzi księży podali, że winę za niedostarczenie na termin ponosi poczta — KA 2783.

³⁹ „[...] prima iuris post publicationem” — KA 2738.

przybycie do sądu⁴⁰ Faktycznie okres poszukiwań bywał dłuższy, gdyż edykty wydawane były z przerwami nieraz dość znacznymi⁴¹

Inną formą publikacji ogłoszenia o poszukiwaniu danej osoby było umieszczenie tegoż w prasie. Do tych celów korzystano z „Gazety Poznańskiej”⁴² Redakcja otrzymywała wówczas tekst pozwu wraz z dokładnym określeniem terminów, w jakich winien się on ukazać. Do akt dołączano później owe drukowane *citationes edictales* jako dowód poszukiwań⁴³

Po upływie czasu wyznaczonego w edyktach sąd badał na sesji wszelkie poszlaki, wskazujące na śmierć poszukiwanego. Obowiązek ich przytoczenia spoczywał na stronie starającej się o pozwolenie zawarcia nowego związku małżeńskiego, jednakże i sędzia mógł zarządzić dodatkowe dochodzenia⁴⁴ Sam fakt długiej nieobecności współmałżonka nie mógł być wystarczającym dowodem jego śmierci; chodziło o znalezienie pozytywnych przesłanek jego zgonu przez wydobywanie ich z zebranych środków dowodowych. Najwyżej cenione były zeznania naocznych świadków pogrzebu zaginionego⁴⁵, następnie świadectwo *ex auditu* od naocznego świadka⁴⁶ Dopuszczeni byli także inni świadkowie, których wiadomości mogły rzucić światło na badaną sprawę⁴⁷ Wszyscy oni zeznania swoje składali pod przysięgą.

Dochodzenia zmierzały do wytworzenia pewności moralnej. Chodziło o *fortis praesumptio*⁴⁸ Zainteresowana strona musiała teraz, o ile nie uczyniła tego już w swoim miejscu zamieszkania, złożyć przysięgę, że mimo pilnych starań nie uzyskała żadnej wiadomości o zaginionym⁴⁹

⁴⁰ Zob. KA 1569, 1909. Edykt trzeci — „cum termino quindecim dierum” — zob. AC 251 k. 94. Por. też AC 251 kk. 142, 213.

⁴¹ Między I a II edyktem odległość czasowa ponad 2 miesiące — KA 1687, 2770, ponad trzy — KA 2316, ponad 4 — KA 2735, 2774, 2775, więcej niż 5 miesięcy — KA 2239, 2515. Podobna między II a III edyktem — KA 2515, 2793, 2746, 2748, 2765. Czasem strona prosiła o przyspieszenie dochodzenia — KA 1569 k. 13.

⁴² Warto tu przytoczyć w całości tekst takiego pozwu, zamieszczonego w „Gazecie Poznańskiej” nr 99 z 12 XII 1807: „Na żądanie Magdaleny z Tomaszewskich Dobrowierskiej z Pokrzywnicy pod Śląskiem, zapożywa się niniejszym publicznie przed 9 laty od niej złośliwie uszły mąż Franciszek Dobrowierski, krawiec dworski z Zakrzewa pod Rawiczem, żeby się ten w przeciągu 3 miesięcy i to najpóźniej na terminie ostatnim zawitym dnia 18 marca 1808 r. po południu o godz. 3 w Izbie Sądowej na Tumie pod nr 34 osobście lub przez prawnie umocowanego pełnomocnika stawił, na skargę odpowiedział i dalszego prawnego postępowania w sprawie oczekiwał. W przypadku niestawienia się, zostanie nie tylko złośliwe wyjście od żony zaocznie dowiedzione uznane, lecz też i tejez wnijście w nowe związki małżeńskie dozwolone będzie”

⁴³ KA 1440, 1543 k. 5, 1611, 1872, 2045, 2383.

⁴⁴ AC 251 k. 156 n.

⁴⁵ AC 252 kk. 335, 354 n.; AC 253 k. 66 v.

⁴⁶ AC 252 k. 329.

⁴⁷ KA 2748; AC 252 kk. 455 n., 464.

⁴⁸ KA 1517.

⁴⁹ Przysięga opuszczonej: „Ja [...] przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, jako po odejściu ode mnie męża mego [...] już od lat pięciu, przy pilnym o nim wywiadywaniu się żadnej nie miałam i nie mam czyliby żył i gdzieby się znajdował wiadomości. Tak mi Panie Boże dopomóż i Syna Jego niewinne umęczenie” — AC 253 k. 15.

Orzeczenie pozwolenia następowało zwykle po miesiącu od ostatniego pozwu⁵⁰. Po stwierdzeniu, że pozwы edyktalne zostały prawidłowo wygłoszone i zaopatrzone w podpisy rządców kościołów i po przeprowadzonym dochodzeniu sąd przystępował do wydania wyroku — pozwolenia na zawarcie nowego małżeństwa. Wyróżnić w nim było można pięć zasadniczych części: podanie personaliów stron, samo orzeczenie, omówienie warunków, jakie wymagane były do orzeczenia i wykazania ich istnienia w konkretnym przypadku danej sprawy⁵¹ oraz klauzula końcowa zastrzegająca, że w wypadku, gdyby osoba poszukiwana żyła, strona uzyskująca dzisiaj pozwolenie na nowe małżeństwo jest zobowiązana do niej powrócić⁵². W orzeczeniu zawarte też było zawsze stwierdzenie, że oparte jest ono na moralnej pewności, osiągniętej po zastosowaniu wszelkich sposobów znalezienia zaginionego⁵³.

PRONOUNCING A PRESUMED DEATH OF THE SPOUSE
IN THE JUDICATORY PRACTICE OF THE POZNAŃ DIOCESE
AT THE BEGINNING OF THE 19TH CENTURY

Summary

At the beginning of 19th century the Polish territories were the scene of many wars. This resulted in the fact that most matrimonial cases were concerned with stating a presumed death of one of the spouses e.g. because of his or her missing. In the period of the Duchy of Warsaw in Poznań diocese over 100 cases of this kind were considered.

The legal basis of cases dealing with pronouncing a presumed death of the spouse was supplied on the one hand by the instructions contained in Leo X's bulla *Sacrosanctae Universalis Ecclesiae* of 15 August 1515 edited for Poland, Hungary and Bohemia, and on the other hand by the norms of the Council of Trent devoted to the unity and indissolubility of marriage.

As a rule the abandoned party postulated the pronouncement of the presumed death of the spouse adducing the fact of his or her long absence. It should be stressed, however, that an absence lasting several years was not considered as a sufficient proof of the person's death in the opinion of the Church; positive premises of death were always looked for. An official or a commissioned judge searched for them in the collected evidence. Testimonies of eye-witnesses were highly priced, but also indirect witnesses (*ex auditu alieno*) were used.

In the pronouncement allowing a party to contract a new marriage a statement was included saying that the pronouncement is based on a moral conviction, and in case the missing person was alive, the party receiving the permission for a new marriage is obliged to return to him or her.

⁵⁰ Zob. KA 2759, 2785.

⁵¹ KA 1782; AC 252 k. 147 n.

⁵² „salvo regressu ad priorem maritum in casu illius reditus reservata” — AC 253 k. 15; „[...] gdyby jej zbiegły mąż terazniejszy miał do niej powrócić, tedy żyć z tymże po małżeńsku i wspólnie zamieszkiwać, wtórego zaś odstąpić, będzie obowiązana” — KA 1440 k. 11v. Por. KA 1517.

⁵³ „[...] omnimodam investigando eodem diligentiam [...]” — AC 251 k. 128; „adhibitis omnibus modis in inquirendi” — AC 252 k. 206 n.; „[...] morsque illius saltem moraliter praesumenda veniat [...]” — AC 253 k. 4. Bywały wypadki, że poszukiwany na wezwanie sądu dawał znać o sobie — wtedy oczywiście cała sprawa upadała. Zob. KA 1448, 2253; AC 252 k. 291 n.